DOI: 10.11649/a.2746
Article No.: 2746

Adeptus pismo humanistów
nr 19/2022 r.

Tymoteusz Król – Wilamowianin, aktywista na rzecz rewitalizacji języka i kultury wilamowskiej, etnolog. Absolwent studiów w Collegium Invisibile. Absolwent studiów doktoranckich w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, gdzie w ramach programu „Pogranicza, mniejszości, migracje" obronił rozprawę doktorską dotyczącą relacji Wilamowian o powojennych prześladowaniach. Członek Stowarzyszenia „Wilamowianie".
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-1408-6530
e-mail: wymysojer@gmail.com

Tymoteusz Król

„Ale to chyba nie jest wilamowskie". Mniej znane wyznaczniki odrębności kulturowej Wilamowian[1]

Wprowadzenie

Już od połowy XIX wieku Wilamowice były obiektem zainteresowania badaczy, podróżników i dziennikarzy (Andrason, 2010; Barciak, 2001; Horak, 1960; Król i in., 2017, 2020; Kuhn, 1940; Latosiński, 1909; Łepkowski, 1853; Neels, 2012; Sauer, 1993; Szymeczko, 2003; Wicherkiewicz, 2003). Często opisywali oni Wilamowice jako wyspę odmienności, ja zaś planuję w niniejszym artykule pokazać Wilamowian jako grupę etniczną. Grupa etniczna to grupa społeczna o specyficznych cechach, wśród których wymienić należy np. nazwę zbiorową, wspólny mit pochodzenia, podzielaną historię, podzielaną kulturę, przywiązanie do terytorium i poczucie solidarności (Smith, 2009, ss. 31–43). Przynależność do tej grupy może być społecznie usankcjonowana bądź subiektywna (Schmidt-Lauber, 2007, s. 8). Jak wynika z moich badań, Wilamowianie spełniają wszystkie te kryteria. Podczas niniejszej analizy najważniejsza będzie wilamowska kultura, a raczej subiektywna świadomość moich rozmówców odnośnie do jej unikatowości, co intensyfikuje przekonanie o odrębności etnicznej i zwiększa szansę na etniczne przetrwanie Wilamowian (por. Smith, 2009, s. 38).

[1] Tekst powstał w ramach projektu badawczego „Z Flandrii, przez Niemcy, do Polski. Analiza teorii etnogenezy Wilamowian", finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, nr 2021/41/N/HS3/01679.

This work was supported by the National Science Centre, Poland, under grant number 2021/41/N/HS3/01679 (Preludium 20).
No competing interests have been declared.
Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences.
This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2022.

W przynależności do grupy etnicznej istotne jest poczucie, że ludzie różnią się od siebie kolektywnie. Kategoria „wilamowskości" oznaczała dla moich rozmówców coś odmiennego od kultury polskiej bądź niemieckiej, gdyż byli oni świadomi tego, że to z Polakami i Niemcami Wilamowianie mieli najbardziej intensywne kontakty. To na tych cechach kulturowych, które moi rozmówcy uznali za „wilamowskie", skupię się w tym artykule.

Kategorie używane w celu odróżniania rozmaitych grup jako kategorie naukowe mają problematyczny charakter, gdyż granice etniczne są trudne do jednoznacznego określenia (Barth, 2004). Z drugiej strony ich dekonstrukcja i nieuznanie mogą być krzywdzące dla grup etnicznych starających się o oficjalny status. Aby uniknąć tego dylematu, można badać kategorie emiczne, czyli te stosowane przez przedstawicieli badanej kultury (Sökefeld, 2007, s. 35).

Jak pisał norweski antropolog społeczny Fredrik Barth, członkowie grupy etnicznej, „używając identyfikacji etnicznych, by kategoryzować siebie samych i innych dla celów interakcji, formują tym samym grupy etniczne, które są rozumiane jako grupy w sensie organizacyjnym" (Barth, 2004, ss. 352–353). Tożsamość wyraża bowiem „nie tylko przynależność i genealogię, ale także pewne zobowiązanie" (Michna, 2004, s. 25), zobowiązanie do wyboru określonych wartości i ich wyznawania. Tożsamość musi być negocjowana ze społecznym otoczeniem, ponieważ to uznanie przez innych jest warunkiem jej spełnienia (Michna, 2004, s. 26; Sökefeld, 2007, ss. 34–35).

Również ci „inni" – mieszkańcy okolicy – przypisywali kulturze wilamowskiej oraz samym Wilamowianom cechy inności. „Obcych" w Wilamowianach widzieli zarówno Polacy zamieszkujący wsie wokół Wilamowic (Libera & Robotycki, 2001; Neels, 2012), jak i Niemcy z wiosek należących do tzw. niemieckiej bielsko-bialskiej wyspy językowej (Bathelt, 1955; Kuhn, 1940).

Wśród badaczy pojawili się jednak tacy, którzy usiłowali dekonstruować odrębność kulturową Wilamowian. Byli to głównie językoznawcy odrzucający teorie o flamandzkim pochodzeniu Wilamowian, klasyfikujący język wilamowski jako wywodzący się z języka niemieckiego (Kleczkowski, 1920, 1921; Lasatowicz, 1992). U niektórych w pierwszej połowie XX wieku chęć udowodnienia niemieckości języka wilamowskiego była elementem nazistowskiego programu politycznego (por. Krause, 1941; Kuhn, 1940), który zakładał, że odrębność etniczna nie jest możliwa przy braku odrębności językowej. Należy pamiętać, że „język jest jedną z najbardziej plastycznych i zależnych kategorii kulturowych" (Smith, 2009, s. 38) – dla mojej analizy istotne są więc nie tyle formalne różnice między

językami wilamowskim a niemieckim, ile to, że Wilamowianie swój język nazywają „językiem wilamowskim".

Próba dekonstrukcji wilamowskiej odrębności kulturowej została podjęta przez niektórych polskich etnologów na początku XXI stulecia (Libera & Robotycki, 2001; Lipok-Bierwiaczonek, 2001)[2]. Próbowali oni udowodnić, że odrębna kultura wilamowska nie istnieje, gdyż „strój ludowy i język to za mało, by mówić o odmiennej kulturze" (Lipok-Bierwiaczonek, 2001, s. 265). Tymczasem polski etnolog, socjolog i badacz Polesia Józef Obrębski pisał, że strój i język są „najstalszymi elementami wizerunku grupy obcej, najczęściej w niej figurującymi" (Obrębski, 2005, s. 166). Nie wchodząc w dywagacje na temat „obiektywnych" różnic międzykulturowych, chciałbym zwrócić uwagę, że śląska etnografka Maria Lipok-Bierwiaczonek wspomniała o żywej wśród Wilamowian „świadomości odrębności", a także o tym, że mieli oni „odmienne zajęcia i sposoby zarobkowania w przeszłości" (Lipok-Bierwiaczonek, 2001). Podejście zakładające, że grupy etniczne są zawsze reprezentantami odrębnych typów kultury, jest zdaniem Obrębskiego, „przyjęte z inwentarza naiwnej systematyki doświadczenia pozanaukowego" (Obrębski, 2005, s. 154). Ze stanowiskiem Obrębskiego się identyfikuję.

To właśnie wspomniana przez Lipok-Bierwiaczonek „świadomość społeczna" jest kluczowa dla analizy subiektywnego odczucia unikatowości konkretnych aspektów kultury wilamowskiej. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić na te cechy kulturowe, które dla moich rozmówców były ważne, a zostały przemilczane lub zmarginalizowane przez naukowców. Dlatego pominę te najlepiej opisane, jak język wilamowski (por. Król, 2016; Król i in., 2017; Neels, 2012; Wicherkiewicz, 2003), strój (Chromik i in., 2020; E. T. Filip, 2000–2001), obrzędy i zwyczaje, a szczególnie wesele wilamowskie i śmiergust (Danek, 2012; Król, 2014; Małanicz-Przybylska, 2019), endogamię (Biesik & Majewicz, 1991, ss. 5–6; Danek, 2009, s. 42; E. T. Filip, 2005, ss. 165–166; Libera & Robotycki, 2001, ss. 386–389; Smólski, 1910, ss. 20–21; Wicherkiewicz, 2003, ss. 12, 16, 84; Wicherkiewicz & Zieniukowa, 2001, s. 498) czy przydomki (Zieniukowa & Wicherkiewicz, 1997).

Tekst ten powstał na podstawie badań terenowych: wywiadów i obserwacji uczestniczącej w Wilamowicach. Przeprowadziłem je jako badacz insider. Choć sam jestem Wilamowianem, osoby, których narracje badam, są dla mnie „innymi", gdyż „podzielanie tej samej przestrzeni geograficzno-politycznej oraz przynależność antropologa i badanej przez niego grupy do tego samego społeczeństwa nie musi pociągać za sobą potocznie rozumianej «identyczności» czy «tożsamości» jako pełnej zgodności czy jedności" (M. Filip, 2019, s. 186).

[2] Autorzy nie używali w stosunku do Wilamowian określenia „grupa etniczna", kategorię „wilamowianie" utożsamiali z mieszkańcami miasta.

Istnieje wiele innych czynników sprawiających, że można badanym nadać znamiona obcości (Hastrup, 2008, s. 19). Jak pisał polski antropolog historyczny Mariusz Filip, *anthropology at home* „przypisuje zbyt duże znaczenie (wspólnocie) narodowości czy etniczności […] ignorując inne wymiary tożsamości, takie jak religia, język, płeć czy status społeczny, które mogą w istotny sposób przeciwdziałać zakładanemu podobieństwu między antropologiem i jego rodakami" (M. Filip, 2019, s. 186). Według Wolfganga Kaschuby, niemieckiego etnologa, wiele otaczających nas elementów kultury możemy odbierać jako obce, podczas gdy niektóre znalezione podczas badań w dalekich zakątkach świata mogą wydawać się nam bliskie (Kaschuba, 2006, ss. 106–107). Jego zdaniem dziś zadaniem etnologa jest obserwacja i badanie innego, którego inność konstruowana jest przez badacza w momencie, w którym ten „inny" staje się obiektem obserwacji (Kaschuba, 2006, s. 107).

Zebrane przeze mnie wypowiedzi rozmówców zakodowałem. W kodzie tym zawarta została płeć, zakres lat urodzenia oraz rok zarejestrowania wypowiedzi. Do analizy wybrałem te cechy kultury Wilamowian, które są mało obecne w literaturze, lecz unikatowe w subiektywnym odczuciu moich rozmówców. Nie zamierzam powielać mitów o niepowtarzalności i wyjątkowości tych wszystkich atrybutów odrębności. Moim celem będzie natomiast pokazanie ich znaczenia dla Wilamowian, a nie poszukiwanie dokładnej genezy. Istotna jest dla mnie konstatacja Józefa Obrębskiego, że „faktem podstawowym i zasadniczym, decydującym o istnieniu grupy etnicznej w ogóle [jest] poczucie odrębności i świadomość istniejących różnic w stosunku do innych grup u tych osobników, z których się ta grupa składa" (Obrębski, 2005, s. 157). Dla dalszej analizy kluczowe będzie właśnie to subiektywne odczucie moich rozmówców – Wilamowian, a zwłaszcza tych należących do młodego pokolenia – dotyczące tego, co jest według nich „wilamowskie".

Wilamowska wielojęzyczność

Język jest ważnym wyznacznikiem odrębności kulturowej grup. W przypadku Wilamowian pisano głównie o roli języka wilamowskiego w zaznaczaniu własnej odrębności (E. T. Filip, 2005; Król, 2016; Neels, 2012; Wicherkiewicz, 2003). Dziś zarówno język wilamowski, jak i strój używane są najczęściej okazyjnie, jako atrybuty wilamowskiej tożsamości. Nie są to jednak przypadkowe momenty, ale te, w których ważne jest pokazanie swojej odrębności. Podobnie jak w przypadku wielu innych grup, z elementów codziennego życia stały się atrybutami tożsamości (Šatava, 2009).

Podczas swoich badań, prowadzonych w latach 2014–2021, zaobserwowałem jednak, że dla Wilamowian w kontekście wyrażania własnej odrębności istotne jest nie tylko używanie języka wilamowskiego. Atrybut tożsamości Wilamowian stanowi również lokalna odmiana polszczyzny, a także język niemiecki i wielojęzyczność w ogóle.

Zacznijmy od lokalnej odmiany polszczyzny. Zarówno sami Wilamowianie, jak i mieszkańcy okolicznych wsi zauważali, że Wilamowianie mówili po polsku inaczej niż ich sąsiedzi. Ci pierwsi opowiadali, że „Wilamowianie mówili czysto po polsku, bo uczyli się polskiego w szkole, a tu na wsiach to mówili gwarą" (K/1920–1924/2016)[3]. Mieszkańcy okolicznych wsi śmiali się natomiast ze specyficznego wilamowskiego akcentu, który miało cechować „ciągnięcie" lub „wilamowskie długie nuty", a więc wzdłużanie samogłosek oraz „śpiewny akcent". Według moich rozmówców niektórzy z Polaków uważali to za atut, zwłaszcza ci pochodzący z daleka: „Jak byłam w Łodzi, to mnie pytali, «skądeś ty panienko przyjechała, ty jak mówisz, to tak pięknie śpiewasz»" (K/1920–1924/2016). Dla niektórych miało to być utrudnienie: „Od nas co jedna organistka, to odchodzi, bo im się źle w Wilamowicach gra, bo Wilamowianie przeciągają" (M/1930–1934/2004). Nie tylko za użycie języka wilamowskiego, ale również za wilamowski akcent w języku polskim, zdaniem moich rozmówców, prześladowano dzieci w szkole: „I te nasze dzieci potem miały taki wilamowski akcent no i też sie z nich śmioli, to potem się dopiero musieli uczyć tak mówić czysto po polsku" (K/1925–1929/2017). Dziś akcent u Wilamowian mówiących językiem polskim, odmienny od mieszkańców okolicznych wsi, jest już mało zauważalny, nie stanowi też istotnego wyznacznika wilamowskiej tożsamości.

Nieco inaczej wygląda to w przypadku słownictwa. Moi rozmówcy, zwłaszcza młodzi, byli świadomi, że niektóre słowa używane przez Wilamowian, nie są znane w Warszawie, Krakowie, a nawet wśród ich rówieśników i nauczycieli w szkołach w Bielsku, Kętach czy Oświęcimiu. Są to słowa, takie jak „prawie" (w znaczeniu „dokładnie", „akurat"), „krzypopa", „fosa" (rów melioracyjny), „gładko" (ślisko), „stajanie" (kawałek pola uprawnego), „grasować", „robić krawal" (awanturować się), „zulc" (galareta z mięsa). Niezrozumiałe dla Polaków spoza Wilamowic mogą być również całe zwroty czy konstrukcje gramatyczne, jak w zdaniach „Mam rower stać w garażu", „Jabłko spadło i zostało leżeć na ziemi" czy „Widziałam go jechać autem i został potem stać przy fosie".

W tekście tym nie ma miejsca na analizę lingwistyczną tych słów i zwrotów. Ważne jest to, że niezależnie, czy pochodzą z języka wilamowskiego, czy języków polskiego i ślą-

[3] Wyjaśnienie kodowania: płeć/lata urodzenia/rok przeprowadzenia wywiadu.

skiego (w odmianie standardowej bądź gwarowej), zostały one przez młodych Wilamowian zaadaptowane jako wyznaczniki ich odrębności kulturowej oraz wykorzystywane są do jej manifestowania.

Innym wyznacznikiem odrębności Wilamowian, występującym jednak głównie wśród członków starszego pokolenia, jest znajomość języka niemieckiego. Dla wielu Wilamowian był on bliski, zarówno wskutek jego obecności w szkole, jak i licznych kontaktów handlowych i rodzinnych z Wiedniem. Sama znajomość niemieckiego kojarzona była z wilamowskością: „Ale pamiętaj, Tymuś, że my, Wilamowianie, umiemy nie tylko po wilamowsku, ale też po niemiecku. Po niemiecku też możemy rozmawiać" (K/1920–1924/2009)[4]. Świadomi tego byli również mieszkańcy okolicznych wsi: „Moja siostra kiedyś była na festynie w Starej Wsi i tam jej prowadzący powiedział: «Pani z Wilamowic, to na pewno pani umie coś zaśpiewać po niemiecku». A ona tak pięknie śpiewała i zaśpiewała, że wszyscy klaskali" (K/1930–1934/2006). Jednocześnie warto zaznaczyć, że moi rozmówcy – także ci, którzy uważali znajomość niemieckiego za cechę typowo wilamowską – dystansowali się od niemieckiej tożsamości, podobnie jak uważali wilamowski i niemiecki za dwa odrębne języki.

Z mojej analizy wynika, że silnym wyznacznikiem odrębności jest dla Wilamowian nie tylko znajomość konkretnych języków, co wielojęzyczność w ogóle. Rozmówcy często podkreślali, że byli trójjęzyczni i że „Wilamowianie to mądrzy ludzie byli, bo my od dziecka znali trzy języki: wilamowskie, polskie i niemieckie" (M/1930–1934/2014). Również wśród młodego pokolenia Wilamowian, zwłaszcza tych zaangażowanych w działania rewitalizacyjne, panuje przeświadczenie, że wielojęzyczność to typowo wilamowska cecha. Niektórzy z moich rozmówców właśnie poprzez pochwałę wielojęzyczności starali się pokazać bezsensowność powojennych prześladowań Wilamowian:

> Mówię ci, no jakbym kogo prześladowała, jak ktoś umi po angielsku, po rusku, po czesku, niech sobie mówi, a wiesz co tu kiedyś jeden dziennikarz powiedział: „co kto umi więcej języków jest mądrzejszy". Tu kiedyś taka młoda dziewczyna [w telewizji], cztery języki umi słuchaj, włoski, hiszpański, angielski i polski i młoda dziewczyna. […] No mówię ci, Tymuś, złodziej i niedobry człowiek, bez serca, zrobi wszystko, bo ja bym Żyda nie skrzywdziła, ja bym Ruska nie, ja bym Niemca nie, w ogóle każdy człowiek chce żyć i każdy człowiek mo prawo, niech se wierzy w co chce ale przynajmniej… ja bym też chciała umieć i po angielsku jeszcze mówić, trochę po niemiecku umie, ale niedużo. […] No tak samo widzisz jak na Śląsku mówią po śląsku nie? No i też był okres, że też nie mogli mówić po śląsku, a mnie się podoba śląska mowa, chociaż

[4] „Oder gydenk, Tymüś, do wjyr, Wymysiöejer, wer kyna ny jok wymysiöeryś, oder oü doüć. Doüć kynwer oü kuza".

wszystkie słowa nie rozumie, a tak samo Tymuś z gór, Górale co mówią, nie wszystkie słowa rozumie ale niech se mówią swoje (K/1925–1929/2004).

Moja rozmówczyni pozytywnie oceniła wielojęzyczność. Podziwiała osoby, które znają wiele języków i żałowała, że sama nie zna więcej. W dalszej części wywiadu zwróciła uwagę na to, iż prześladowania za bycie wielojęzycznym były bezsensowne i szkodliwe. Istotne jest tu położenie nacisku właśnie na wielojęzyczność jako powód prześladowań, a nie samą znajomość wilamowskiego czy niemieckiego. Według mojej rozmówczyni Polacy prześladowali Wilamowian tylko dlatego, że „byli zazdrośni, że więcej tych języków umimy" (K/1925–1929/2004). Również inna moja rozmówczyni zwróciła uwagę na bezsensowność kilkukrotnie zmieniającej się w ciągu jej życia polityki językowej w Wilamowicach: „Najpierw mówiliśmy tylko po wilamowsku, potem zabronili po polsku, kazali po niemiecku, potem zabronili po wilamowsku, a teraz kazują nam znowu mówić po wilamowsku, jo już cało głupio z tego" (K/1920–1924/2012).

Z pozytywną oceną wielojęzyczności wiąże się niskie wartościowanie jednojęzyczności. W tym kontekście często opowiadana była sfabularyzowana i sfolkloryzowana opowieść o Wilamowiance, która wyśmiewającej ją Polce powiedziała, że gdyby ta nie znała polskiego, to by musiała szczekać jak pies. Moja rozmówczyni dodała: „Bo my umieli trzy języki, a ta baba ino po polsku. To jakby nie umiała po polsku, to by musiała szczekać jak ten pies" (K/1925–1929/2006). Wilamowianie mieli się różnić od mieszkańców okolicznych wsi nie tylko znajomością języka wilamowskiego, ale znajomością kilku języków, a także predyspozycjami do ich szybkiego nauczenia się. Narracja o ponadprzeciętnych zdolnościach językowych Wilamowian obecna była szczególnie w relacjach starszych rozmówców: „Mój mąż jak poszedł do szkoły, to nie umiał słowa po polsku. A na koniec roku był celującym człowiekiem w całej szkole" (K/1920–1924/2017). Inny rozmówca, który jako były żołnierz Wehrmachtu spędził kilka lat w niewoli francuskiej, mówił: „Ja umiałem cztery języki, po niemiecku, po wilamowsku, po polsku i po francusku. No ale teraz, to już nie mam z kim mówić po wilamowsku, a co dopiero po francusku. To jak idę do doktora, to se czasem po francusku poopowiadam, bo on miał francuski w szkole" (M/1915–1919/2008).

Moi rozmówcy jako dowód na szczególne predyspozycje Wilamowian do nauki języków podawali życiorys urodzonego w Wilamowicach oraz znającego wiele języków arcybiskupa Józefa Bilczewskiego (por. Król, 2021), a także licznych wykształconych ludzi z Wilamowic, którzy opisani zostali w różnych publikacjach (por. Latosiński, 1909, ss. 327–393).

„Pastorałka wilamowska"

Muzyka wilamowska długo pozostawała, na tle języka i stroju, słabo poznanym aspektem kultury Wilamowian. Przez długi czas jedynym badaczem wilamowskiej muzyki był niemiecki etnomuzykolog Karl Horak. Prowadził badania w okresie międzywojennym. Zgodnie z panującym wtedy w niemieckiej etnologii metodologicznym nacjonalizmem, próbował odróżnić melodie germańskie od słowiańskich (Horak, 1960, 1981). Do zebranego przez niego materiału należy więc podchodzić z dystansem. Natomiast polscy badacze Krystyna Turek i Andrzej Wójcik utożsamiali wilamowską muzykę z tą stanowiącą repertuar lokalnych zespołów folklorystycznych (Turek & Wójcik, 2001). Oba podejścia były więc selektywne oraz prezentowały jedynie wycinek tego, czym dla Wilamowian była wilamowska muzyka.

W jedynej dotąd monografii muzyki wilamowskiej, wydanej w 2019 roku, antropolożka Maria Małanicz-Przybylska pisała:

> Spieranie się o autentyczność piosenek i tańców uznawanych współcześnie za wilamowskie nie ma większego sensu […]. Nawet jeśli część utworów faktycznie została skomponowana po wojnie, to jednak stworzyli je miejscowi muzykanci, zaspokajając konkretne potrzeby danej chwili i własnej grupy. To samo dotyczy piosenek popularnych przejętych z innych regionów lub nawet z mediów. Trudno dziś ustalić z całą stanowczością, które utwory znane były od dawna, a które są nowsze. Najważniejsze wydaje mi się jednak to, że Wilamowianie wierzą w posiadanie własnego, oryginalnego repertuaru, że jest on nadal praktykowany i że spełnia ważne współcześnie funkcje – identyfikacji z konkretną wspólnotą i miejscem (Małanicz-Przybylska, 2019, s. 28).

Wilamowska muzyka jest więc mieszanką melodii o różnej proweniencji i pieśni śpiewanych w różnych językach. Tak było „od zawsze", gdyż wilamowscy handlarze jeździli po całej Europie, skąd przywozili inspiracje muzyczne. Tych nie brakowało również w najbliższym otoczeniu. Wilamowice leżą w regionie, który do 1945 roku cechowała wielonarodowość oraz wielokulturowość. Również wilamowska orkiestra dęta, działająca przed wojną, mniej lub bardziej formalnie muzykowała w okolicznych śląskich i małopolskich wioskach. Melodie i pieśni zostały dostosowane do wilamowskich gustów, czasem tłumaczono je na język wilamowski. Wilamowski folklor muzyczny był więc już na przełomie XIX i XX wieku swoistą mieszanką zarówno w warstwie melodycznej, jak i tekstowej – pieśni śpiewano nie tylko w języku wilamowskim, ale również polskim, niemieckim, śląskim, a nawet czeskim. Widoczny

wpływ na kształt repertuaru pieśni śpiewanych przez Wilamowian miały również późniejsze wydarzenia, jak II wojna światowa i czas okupacji, a także wkroczenie Armii Czerwonej.

Niezwykle istotne dla miejscowej muzyki było powstanie w 1948 roku Zespołu Regionalnego „Wilamowice". Jego założycielka, Jadwiga Bilczewska-Stanecka, dokumentowała dawne pieśni i melodie, szczególnie te weselne oraz związane z rozbudowaną wilamowską obrzędowością. Pieśni w języku wilamowskim tłumaczyła na polski, by można je było śpiewać, mimo obowiązującego od 1945 roku zakazu używania języka wilamowskiego. Napisała scenariusze występów opartych na obrzędach weselnych, kolędniczych i innych. Oprócz pieśni zebranych w Wilamowicach, były to również jej autorskie utwory, często inspirowane muzyką innych regionów. Po blisko siedemdziesięciu latach obecności w Wilamowicach weszły one do lokalnego repertuaru.

Podczas moich badań wiele razy słyszałem, że inne zespoły masowo czerpią z wilamowskiego repertuaru: „Wszyscy od nas odgapiają melodie, źle się stało, że wyszedł śpiewnik, bo z tego ino biorą, mają nuty i wszystko" (K/1940–1944/2018). Inna Wilamowianka zauważyła: „Ady teroz nie muszą mieć nut, bo nagrają i już mają" (K/1955–1959/2018). Znacznie rzadziej pojawiała się narracja, że „to może pani Stanecka korzystała z innych regionów i przerobiała na wilamowskie" (K/1965–1969/2018). Choć często są to melodie znane w całej Polsce, Wilamowianie przekonani są, że powstały one w Wilamowicach i że tylko oni mają do nich prawo. Pojawiają się również głosy, że „trzeba by to gdzieś zapisać, w jakiejś komisji, że to wilamowskie, zastrzec sobie prawo" (K/1940–1944/2018).

Taka narracja świadczy o silnym przywiązaniu Wilamowian do tych melodii – są one w ich oczach ważnym wyznacznikiem odrębności kulturowej. Najbardziej emocjonalne wypowiedzi usłyszałem od starszych członków Zespołu Regionalnego „Wilamowice", którzy zapewne chcieli w ten sposób bronić nie tylko wilamowskiej odrębności, ale również niepowtarzalności repertuaru własnej grupy. Wśród najmłodszego pokolenia pojawiają się jednak refleksje typu: „Ale to chyba nie jest wilamowskie" (K/2000–2004/2020), odnoszące się melodii czy piosenek, które można usłyszeć również w innych regionach.

Chciałbym jednak skupić się na konkretnym utworze, niezwiązanym z zespołem, jakim jest pastorałka „Hola hola", znana jako „pastorałka wilamowska"[5] (Małanicz-Przybylska, 2019,

[5] Co ciekawe, nie występuje ona w, stworzonym przez Jadwigę Stanecką w latach sześćdziesiątych, scenariuszu kolędowania dla zespołu o nazwie „Pastorałka". Jako „wilamowską pastorałkę" autorka zapisała w nim utwór „Witajcie ludkowie", którego poza członkami zespołu nikt dzisiaj nie zna. Zdaniem jednej z moich rozmówczyń pastorałka „Hola hola" była wtedy nazywana pastorałką wilamowską, ale w zespole zamieniono ją na inną (autorstwa samej Staneckiej) pod wpływem władz PRL, gdyż zawierała zbyt dużo odniesień do Jezusa (K/1925–1929/2009).

ss. 140–141). Występuje ona w różnych wersjach w kantyczkach oraz zbiorach kolęd i pastorałek, znana była zapewne w okolicach Krakowa w pierwszej połowie XIX wieku (Mioduszewski, 1843, ss. 82–83). Wersja wilamowska zawiera nieco skrócone zwrotki i inną kolejność refrenów („Banasiu, Gałasiu" śpiewany jest po 1. i po 5. zwrotce, a „Wałaszku, Kubaszku" po zwrotkach 2. i 3.). Kiedy kilkakrotnie w wyniku pomyłki na ekranie w kościele pokazano słowa z wersji małopolskiej, wywołało to zdezorientowanie i oburzenie części uczestników[6].

Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, skąd pastorałka ta wzięła się w Wilamowicach, ale na pewno występowała już w okresie międzywojennym. Jej szczególnie skoczny rytm miał powodować oburzenie nieznających kontekstu duchownych, np. nowego proboszcza w 1949 roku: „Ksiądz Piela, chcioł uciec od ołtarza, bo się zdenerwował, że do tańca grają. No bo to nigdy nie słyszoł, dopiero ksiądz Dowsilas powiedział: «Franek, to przecież to najmodniejsze, najtradycniejsze pastorałki», bo to takie skoczne, nie?" (K/1925–1929/2006). Pastorałka ta wykonywana jest przez orkiestrę dętą zawsze po zakończeniu pasterki. Od 2020 roku, kiedy to z powodu pandemii wprowadzono dodatkowo drugą pasterkę, utwór wykonuje również pochodzący z Wilamowic organista Szczepan Cieślak.

Niezależnie od tego, skąd, kiedy i w jakiej formie tekstowej pastorałka przybyła do Wilamowic, jest ona przynajmniej od okresu międzywojennego uznawana za pastorałkę wilamowską, śpiewaną wyłącznie w Wilamowicach. Tłumy, które przychodzą na pasterkę i zostają po jej zakończeniu, by przy akompaniamencie orkiestry zaśpiewać ten długi – bo pięciozwrotkowy – utwór, a także dyskusje na temat tego, czy w danym roku wyświetlono odpowiedni, „wilamowski" tekst, świadczą o żywotności tej tradycji. Jak pisali antropolodzy Tim Ingold i Terhii Krutilla (Ingold & Krutilla, 2000), tradycja, aby pozostać żywa, musi łączyć się z bezustannymi negocjacjami między pamiętaniem a unowocześnieniem. Brak natomiast materiałów, by stwierdzić, na ile powszechne jest w okolicznych miejscowościach traktowanie jej jako wilamowskiej.

Jajecznica po wilamowsku i wilamowskie kluski

Na temat pożywienia uważanego za wilamowskie nie pisano dotąd wiele. Etnolożki Maria Lipok-Bierwiaczonek i Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko pisały, że „zarówno w Wilamowicach, jak i w wsiach sąsiednich jadano te same potrawy, czasem tylko różnie nazywane" (Lipok-Bierwiaczonek & Pieronkiewicz-Pieczko, 2001, s. 294).

6 Na podstawie obserwacji z 25 grudnia 2016, 2017 i 2021 roku.

Dla Wilamowian, niezależnie od wieku, najbardziej wilamowską potrawą jest „śüsterpap" (papka szewska) lub „mołfanküh" (mączna jajecznica), nazywana po polsku „siusterpop" lub po prostu „jajecznicą po wilamowsku". Jedzona jest nadal w wielu domach jako tradycyjne niedzielne śniadanie: „Bez siusterpopu to nie niedziela. Jakby moja [żona] nie zrobiła siusterpopu, to by było jakoś dziwnie, tak jakby nie iść do kościoła" (M/1955–1959/2013). Została ona wpisana w 2013 roku na „Listę produktów tradycyjnych województwa śląskiego"[7]. Figuruje również w karcie restauracji „Rogowa", znajdującej się na wilamowskim rynku jako jedyna potrawa, która zasłużyła na miano „wilamowskiej". To o niej mówią Wilamowianie, gdy zadaje się im pytanie „czy są jakieś wilamowskie potrawy?". Przepisy na nią drukowano w prasie, dostępne są również w Internecie (*Śüsterpap*, 2020), skąd pozyskałem poniższy:

> Usmażyć pokrojony w drobną kostkę boczek. Wyjąć skwarki. 4 jajka rozkłócić z 1/2 szklanki mleka, 1–2 łyżkami wody i 2 kopiatymi łyżkami mąki. Wylać na tłuszcz. Jeśli jajecznica jest za rzadka, dodać mąki. Usmażoną, przykryć na chwilę pokrywką. Podawać posypaną skwarkami. Najlepiej smakuje z chlebem z masłem (Furtak & Stanek, 2003).

Potrawa ta nie jest skomplikowana i jak wskazuje jej wilamowska nazwa, była ona kojarzona raczej z biedą bądź oszczędnością[8]. Wilamowska oszczędność bywa czasem określana (zarówno przez mieszkańców Wilamowic, jak i okolicznych wsi) mianem „wilamowskiego skąpstwa". Dlatego też w okolicy krąży żart, że prawdziwy przepis na jajecznicę po wilamowsku „to jedno jajko, kilo mąki i liter mleka", bo „Wilamowianie są tak wysrani [skąpi], że szkoda im jajek".

Jak zauważyły przywoływane tu już etnografki, w niedzielę na śniadanie mieszkańcy okolicznych wsi jedli taką samą jajecznicę i również nazywali ją „szusterpop" (Lipok-Bierwiaczonek & Pieronkiewicz-Pieczko, 2001, s. 294). Potwierdziła to również jedna z moich rozmówczyń, mieszkanka Wilamowic urodzona w Starej Wsi (K/1955–1959/2009). Ludzie z okolicznych miejscowości, niezależnie od stosunku do wilamowskości, kojarzyli tę potrawę z Wilamowianami, a więc społecznie usankcjonowana została wiara w jej wilamowskie pochodzenie.

Drugim daniem uznawanych przez moich rozmówców za typowo wilamowskie są „kłejzła myt hung", czyli „kluski z miodem", „wilamowskie kluski" lub „kluski wigilijne". Pod tą ostatnią nazwą można je w okresie przedświątecznym kupić na wagę w lokalnych

[7] Pod nazwami „jajecznica po wilamowsku", „szusterpop" i „mołfonküch" (*Jajecznica po wilamowsku*, 2018).
[8] Zawód szewca kojarzony był przez Wilamowian z biedą. Por. Król (2020).

piekarniach i sklepach. Są to kluski z ciasta drożdżowego z makiem, przypominające małe bułeczki. Podaje się je sparzone wrzątkiem lub mlekiem, z roztopionym miodem. Tak jak w całej Polsce, zestaw potraw wigilijnych w Wilamowicach cechuje największa trwałość (Lipok-Bierwiaczonek & Pieronkiewicz-Pieczko, 2001, s. 295). Kluski te jedzone są również w okolicy, choć trudno dziś jednoznacznie ustalić, czy przyszły one tam z Wilamowic, czy to Wilamowianie je przejęli. Nazywane tam są „kluskami wigilijnymi", a nie „wilamowskimi", do czego przyczyniła się zapewne również ich nazwa handlowa.

Podobnie jak w przypadku pastorałki, pochodzenie klusek nie ma dużego znaczenia w kontekście ich funkcjonowania jako wyznacznika odrębności. Liczy się to, jakie znaczenie członkowie grupy tej potrawie nadają. Podczas obserwacji uczestniczącej usłyszałem wiele opinii reprezentantów młodego pokolenia Wilamowian o tym, jak bardzo je lubią, ponieważ świetnie smakują i są to „wilamowskie kluski".

Poza tymi dwoma potrawami pojawiają się inne, które niektórzy z moich rozmówców uznawali za wilamowskie, np. potrawa z pieczonych ziemniaków zwana „wilamowskimi meteorytami". Były to jednak przypadki odosobnione i wymagałyby dalszych badań.

Wilamowskie picie wódki

Za wyznacznik odrębności kulturowej może być uznawane nie tylko to, co się spożywa, ale również sposób, w jaki się to robi. Tak jest w przypadku praktyki picia wódki, którą – aby móc nazwać „po wilamowsku" – należy przeprowadzić, jak na zaobserwowanym przeze mnie spotkaniu:

> W garażu moich sąsiadów zebrała się grupka kilkunastu osób. Część przyszła ze spotkania jednej z organizacji, część zakończyła właśnie pracę w ogrodzie. Są to zarówno kobiety, jak i mężczyźni w wieku między 20 a 65 lat. Siedzą wokół stołu. Gospodyni przynosi wódkę i jeden kieliszek. Polewanie odbywa się w kręgu, zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Osoba trzymająca w ręce pełny kieliszek podnosi go w kierunku kolejnej osoby i mówi „HyłfGöt" („Pomóż Boże"), a ta odpowiada jej „ZänGöt" („Pobłogosław Boże") lub „ZäjnGöt" („niech tak będzie, Boże"). Po wypiciu wytrzepuje kieliszek, nalewa do pełna i podaje go osobie, która odpowiadała, a flaszkę przesuwa po stole. Wtedy osoba z pełnym kieliszkiem powtarza rytuał. Flaszki się nie zakręca, gdyż oznaczałoby to zakończenie picia. Jeśli ktoś nie pije, powinien powiedzieć to przed powiedzeniem „HyłfGöt" przez poprzednika, ewentualnie zaraz po, nie powtarzając „ZänGöt"[9].

[9] Z notatek terenowych z 2017 roku.

Opisany w notatce, uznawany za wilamowski, rytuał picia wódki znalazł się również w rozmówkach polsko-wilamowskich (Król & Majerska-Sznajder, 2018, s. 41). Moi rozmówcy, w dużej mierze ci młodzi, czują się z nim związani i deklarują, że starają się tak robić za każdym razem, kiedy piją wódkę. Chociaż na weselach w Wilamowicach zawsze podaje się kieliszek do każdego nakrycia, to często osoby przy nich siedzące decydują się na rezygnację z picia z osobnych kieliszków. Wtedy odwracają je dnem do góry i używają jednego na cały stół. Jeśli w obrocie jest wódka czysta i smakowa, wtedy wśród zgromadzonych osób krążą dwa kieliszki.

Jak wykazała moja obserwacja na weselach, sposób ten preferowany jest przez najstarsze i najmłodsze pokolenie. Wynika to prawdopodobnie z tego, że dla starszych była to procedura, do jakiej byli przyzwyczajeni i jaką uznawali za oczywistą. Mogła ona pochodzić od starej tradycji weselnej „noszenia przodów", kiedy starostowie częstowali gości zakupioną przez siebie wódką, trzymając w ręce kieliszek. Średnie pokolenie uznało rozpowszechniony w całej Polsce zwyczaj picia z osobnych kieliszków jako bardziej elegancki. Jeśli przy stole były osoby spoza Wilamowic, to takiego sposobu nawet nie proponowano, „bo to by było wstyd, bo oni tego nie zrozumią" (M/1955–1959/2016).

Wśród reprezentantów najmłodszego pokolenia, zwłaszcza osób związanych z aktywizmem na rzecz rewitalizacji języka i kultury wilamowskiej, dominował świadomy wybór picia z jednego kieliszka. Jeśli przy stole znajdowała się młodzież spoza Wilamowic, to młodzi Wilamowianie nie tylko nie wstydzili się tej praktyki, ale tłumaczyli gościom, jak powinni ją poprawnie przeprowadzić. Związane są z tym liczne żarty i anegdoty o osobach z zewnątrz, w tym naukowcach i dziennikarzach, niewiedzących, jak należy to robić i popełniających gafy. O ludziach za stołami, przy których pito z osobnych kieliszków młodzież ta mówiła, że „piją po pańsku", rzadziej, że „piją po polsku". Wśród zwolenników picia z jednego kieliszka funkcjonują również opowieści o tym, że ich sposób jest lepszy, bo „tak się szybko nie upijesz, ino we własnym tempie" (M/1985–1989/2016).

Wyraźnie widać tutaj różnice między Wilamowianami należącymi do różnych pokoleń. Najstarsze z nich doświadczyło jeszcze czasów, gdzie język i strój wilamowski należały do codzienności. Średnie żyło, kiedy przekaz kultury i języka wilamowskiego był wyciszony. Najmłodsi zaś są często zaangażowani w działania związane z rewitalizacją języka lub są ich obserwatorami. Wpływa to też na sposoby, w jakie rozumieją wilamowskość oraz na większą potrzebę manifestowania swojej identyfikacji, np. poprzez świadomy wybór picia z jednego kieliszka.

Kultywowanie tradycji picia z jednego kieliszka stało się problematyczne w czasie pandemii. Jeden z moich rozmówców żartował, że „teraz to będzie trzeba pić trunki ponad 80%, żeby wirusa szlag trafił" (M/1965–1969/2020). Jednak niektórzy byli poważnie zaniepokojeni, że „przez tego covida to nic z tych Wilamowic nie zostanie, bo i naukę języka i chodzenie w stroju i nawet picie z jednego kieliszka szlag trafi" (K/1990–1994/2020). Ta ostatnia wypowiedź świadczy o tym, jak ważne dla poczucia odrębności Wilamowian jest picie z jednego kieliszka, skoro przez rozmówczynię zostało postawione na równi z językiem i strojem.

Zakończenie

Badacze zajmujący się Wilamowicami pisali głównie o języku i stroju jako wyznacznikach odrębności Wilamowian. Choć używane dziś raczej w formie symbolu, stanowią one nadal ważne markery wilamowskości.

Jednak dla Wilamowian żyjących na co dzień w zmieniających się Wilamowicach, te dwa faworyzowane w tekstach naukowych wyznaczniki wilamowskiej odrębności nie są wystarczające. Opisane przeze mnie wilamowska polszczyzna, wielojęzyczność Wilamowian, pastorałka wilamowska, jajecznica po wilamowsku, wilamowskie kluski wigilijne i picie z jednego kieliszka stanowią dla wielu Wilamowian równie ważny – a może nawet ważniejszy, bo łatwiejszy, wymagający dostępnych im kompetencji kulturowych – atrybut wilamowskości.

Wymieniłem tu jedynie najbardziej wyraziste wyznaczniki. Nie wspomniałem o wielu innych, rzadko lub w ogóle nieporuszanych przez naukowców. W trakcie badań o jednych słyszałem częściej (np. o uprawie kapusty, tkactwie, handlu, targowaniu się), o innych – jak sadzenie ziemniaków kołem[10], współpraca przy sadzeniu kapusty i ziemniaków, inny sposób sieczenia kosą, wilamowskie kosy (wyprodukowane w Wilamowicach) oraz maczety – znacznie rzadziej. Dla tożsamości Wilamowian ważne są też przedmioty czy miejsca znajdujące się poza Wilamowicami, jak katedra św. Szczepana w Wiedniu (której kopią ma być kościół w Wilamowicach) czy tęcza stojąca w latach 2012–2015 na placu Zbawiciela w Warszawie (wyprodukowana w Wilamowicach).

Wiele z wymienionych przejawów kultury wilamowskiej, które są dla Wilamowian wyznacznikami ich odrębności, występuje również w innych regionach, także w okolicznych

[10] Kół to przyrząd do robienia dziur w ziemi w celu posadzenia ziemniaka. O wilamowskiej specyfice użycia tego przyrządu pisał Rzeszowski (Rzeszowski, 1907).

wsiach. Niektóre z tych atrybutów mogą się na pierwszy rzut oka wydawać groteskowe, niestosowne bądź niezwiązane z wilamowskością. Jak pisał norweski antropolog społeczny Thomas Hylland Eriksen, „etniczność to trwałe i systematyczne, wzajemne komunikowanie różnic kulturowych przez grupy uznające swoją odrębność. Pojawia się wszędzie tam, gdzie różnice kulturowe odgrywają ważną rolę w interakcjach społecznych, i dlatego powinna być badana na poziomie życia społecznego, a nie kultury symbolicznej" (Eriksen, 2013, s. 92). Dlatego też z perspektywy badań nad Wilamowianami jako grupą etniczną mniej istotne jest to, czy opisane zjawiska występują tylko w Wilamowicach i nigdzie indziej. Ważniejsze jest, że moi rozmówcy, szczególnie młodzi Wilamowianie, uważali je za odpowiednie do wyrażania swojej tożsamości i związanej z nią odmienności kulturowej. Być może któreś z nich staną się w przyszłości dla Wilamowian ważniejsze niż strój lub język. Świadczyć będzie to nie tylko o gwałtownych zmianach w wilamowskiej kulturze, ale przede wszystkim o trwałości świadomości własnej odrębności Wilamowian. Granice etniczne bowiem nie są efektem posiadania odrębnej kultury, ale działania członków danej zbiorowości w celu odróżnienia się od innych. Tak też jest w przypadku Wilamowian.

Bibliografia

Andrason, A. (2010). Vilamovicean verbal system: Do the Preterite and the Perfect mean the same? *Linguistica Copernicana*, *3*(1), 271–285. https://doi.org/10.12775/LinCop.2010.014

Barciak, A. (Red.). (2001). *Wilamowice: Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy*. Urząd Gminy Wilamowice.

Barth, F. (2004). Grupy i granice etniczne (M. Głowacka-Grajper, Tłum.). W M. Kempny & E. Nowicka (Red.), *Badanie kultury: Elementy teorii antropologicznej: Kontynuacje*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bathelt, H. (1955). *Beskidenheimat*. Bielitz-Bialaer Beskidenbriefe.

Biesik, F., & Majewicz, A. (Red.). (1991). *Florian Biesik's poems in Wymysojerysh (The smallest literature in a minority language in Poland)*. International Institute of Ethnolinguistic and Oriental Studies.

Chromik, B., Król, T., & Małanicz-Przybylska, M. (Red.). (2020). *Wilamowianie i ich stroje*. Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową.

Danek, J. (2009). *Strój wilamowski*. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach.

Danek, J. (2012). *Śmiergust w Wilamowicach 2001–2012*. Gmina Wilamowice.

Eriksen, T. H. (2013). *Etniczność i nacjonalizm: Ujęcie antropologiczne* (B. Gutowska-Nowak, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Filip, E. T. (2000–2001). Stroje z Wilamowic. *Kalendarz Beskidzki*, *41–42*, 92–98.

Filip, E. T. (2005). Flamandowie z Wilamowic? [Stan badań]. *Bielsko-Bialskie Studia Muzealne*, *4*, 146–198.

Filip, M. (2019). Sami swoi? Refleksje metodologiczne o antropologii u siebie. *Etnografia: Praktyki, Teorie, Doświadczenia*, *2019*(5), 173–193. https://doi.org/10.26881/etno.2019.5.08

Furtak, E., & Stanek, E. (2003, listopad 22). *Małfońkuf, czyli jajecznica po wilamowsku*. Gazeta.pl/Podróże. Pobrano 25 stycznia 2022, z https://podroze.gazeta.pl/podroze/7,114158,1788173,molfonkuf-czyli-jajecznica-po-wilamowsku.html

Hastrup, K. (2008). *Droga do antropologii: Między doświadczeniem a teorią* (E. Klekot, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Horak, K. (1960). Volksmusik aus Wilmesau. *Jahrbuch des Österreichischen Volksliedwerkes*, *9*, 114–122.

Horak, K. (1981). Das Tanzgut der Bielitz-Bialaer Sprachinsel. *Jahrbuch für ostdeutsche Volkskunde*, *24*, 7–62.

Ingold, T., & Krutilla, T. (2000). Perceiving the environment in Finnish Lapland. *Body and Society*, *6*(3–4), 183–194. https://doi.org/10.1177/1357034X00006003010

Jajecznica po wilamowsku / szusterpop / mołfonküch. (2018, czerwiec 3). Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pobrano 25 stycznia 2022, z https://www.gov.pl/web/rolnictwo/jajecznica-po-wilamowsku-szusterpop-molfonkuch

Kaschuba, W. (2006). *Einführung in die europäische Ethnologie*. C. H. Beck.

Kleczkowski, A. (1920). *Dialekt Wilamowic w zachodniej Galicji: Fonetyka i fleksja*. Polska Akademia Umiejętności.

Kleczkowski, A. (1921). *Dialekt Wilamowic w zachodniej Galicji: Składnia (szyk wyrazów)*. Gebethner i Wolff.

Krause, W. (1941). Wilmesau und seine Bedeutung für die Heimatschutzarbeit. *Der Oberschlesier*, *1941*(23), 17–19.

Król, T. (2014). Śmiergust wilamowski: Stan badań. W E. Sendecka (Red.), *Artes: Prace roczne studentów Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych* (ss. 150–185). Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Król, T. (2016). Czym jest dla dzisiejszych Wilamowian język wilamowski? Różne funkcje, różne postawy językowe. *Łódzkie Studia Etnograficzne*, *55*, 241–264. https://doi.org/10.12775/LSE.2016.55.12

Król, T. (2020). Wilamowscy wytwórcy stroju do 1945 r. W B. Chromik, T. Król, & M. Małanicz-Przybylska (Red.), *Wilamowianie i ich stroje* (ss. 401–410). Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową.

Król, T. (2021). Polski patriota z niemieckiej kolonii: Analiza tekstów hagiograficznych o Józefie Bilczewskim. *Adeptus*, *2021*(18), Article 2595. https://doi.org/10.11649/a.2595

Król, T., & Majerska-Sznajder, J. (2018). *Kuzwer – Frewer – Łahwer: Ym Wymysiöeryśa: Pönyśy-wymysiöeryś gykuzła*. Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową.

Król, T., Mętrak, M., & Żak, A. (2020). Bibliografia adnotowana publikacji dotyczących kultury Wilamowic i języka wilamowskiego z lat 2001–2020. *Adeptus*, *2020*(16), Article 2363. https://doi.org/10.11649/a.2363

Król, T., Olko, J., & Wicherkiewicz, T. (2017). Awakening the language and speakers community of Wymysiöeryś. *European Review*, *26*(1), 179–191. https://doi.org/10.1017/S1062798717000424

Kuhn, W. (1940). Die Wilmesauer Frauentracht. *Schlesische Blätter für Volkskunde*, *4*, 109–149.

Kuhn, W. (1981). *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*. Holzner Verlag.

Lasatowicz, M. K. (1992). *Die deutsche Mundart von Wilamowice zwischen 1920 und 1987.* Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu.

Latosiński, J. (1909). *Monografia miasteczka Wilamowic: Na podstawie źródeł autentycznych: Z ilustracyami i mapką*. Drukarnia Literacka pod zarządem L. K. Górskiego. http://dlibra.umcs.lublin.pl/publication/5051

Libera, Z., & Robotycki, C. (2001). Wilamowice i okolice w ludowej wyobraźni. W A. Barciak (Red.), *Wilamowice: Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy* (ss. 371–399). Urząd Gminy Wilamowice.

Lipok-Bierwiaczonek, M. (2001). Tradycje kultury ludowej: Wprowadzenie. W A. Barciak (Red.), *Wilamowice: Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy* (ss. 263–266). Urząd Gminy Wilamowice.

Lipok-Bierwiaczonek, M., & Pieronkiewicz-Pieczko, K. (2001). Życie rodzinne: Świętowanie i codzienność. W A. Barciak (Red.), *Wilamowice: Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy* (ss. 279–295). Urząd Gminy Wilamowice.

Łepkowski, J. (1853). Notatki z podróży archeologicznej. *Gazeta Warszawska*, *1853*(329), 4.

Małanicz-Przybylska, M. (2019). *Bez muzyki, bez śpiewu nie ma świata: Muzyka w Wilamowicach*. Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową.

Michna, E. (2004). Etyczny wymiar tożsamości etnicznej w sytuacji zmiany identyfikacji narodowej. W M. Flis (Red.), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej: Studia z antropologii społecznej* (ss. 35–46). NOMOS.

Mioduszewski, M. M. (1843). *Pastorałki i kolędy z melodyjami, czyli piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. M. zebrane*. Stanisław Gieszkowski.

Neels, R. (2012). *De nakende taaldood van het Wymysojer, een Germaans taaleiland in Zuid-Polen: Een socuilinguïstische analyse* [Niepublikowana rozprawa doktorska]. Katolieke Universiteit Leuven.

Obrębski, J. (2005). Problem grup i zróżnicowań etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie. W J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje* (A. Engelking, Red. & Przedmowa; ss. 153–172). Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Rzeszowski, L. (1907). Die deutschen Kolonien an der Westgrenze Galiziens. *Zeitschrift für österreichische Volkskunde*, *1908*(16), 178–199.

Šatava, L. (2009). *Jazyk a identita etnických menšin: Možnosti zachování a revitalizace* (2. wyd.). SLON.

Sauer, D. (1993). *Erinnerungen: Karl Haiding und die Forschungsstelle „Spiel und Spruch"*. Helmut-P.-Fielhauer-Freundeskreis.

Schmidt-Lauber, B. (Red.). (2007). *Ethnizität und Migration: Einführung in Wissenschaft und Arbeitsfelder.* Dietrich Reimer Verlag.

Smith, A. D. (2009). *Etniczne źródła narodów* (M. Głowacka-Grajper, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Smólski, G. (1910). *Kolonie i stosunki niemieckie w Galicyi*. Straż Polska.

Sökefeld, M. (2007). Problematische Begriffe: „Ethnizität", „Rasse", „Kultur", „Minderheit". W B. Schmidt-Lauber (Red.), *Ethnizität und Migration: Einführung in Wissenschaft und Arbeitsfelder* (ss. 31–50). Reimer.

Śüsterpap – jajecznica po wilamowsku na boczku. (2020). Moje wypieki i domowe gotowanie. Pobrano 25 stycznia 2022, z https://mojewypiekiidomowegotowanie.pl/2020/06/09/susterpap-jajecznica-po-wilamowsku-na-boczku/

Szymeczko, J. K. (2003). *Moje życie i miasta moje – Oświęcim i Kraków*. Infograf.

Turek, K., & Wójcik, A. (2001). Folklor muzyczny. W A. Barciak (Red.), *Wilamowice: Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy* (ss. 331–357). Urząd Gminy Wilamowice.

Wicherkiewicz, T. (2003). *The making of a language: The case of the idiom of Wilamowice, southern Poland*. Mouton de Gruyter. https://doi.org/10.1515/9783110905403

Wicherkiewicz, T., & Zieniukowa, J. (2001). Język i piśmiennictwo. W A. Barciak (Red.), *Wilamowice: Przyroda, historia, język, kultura oraz społeczeństwo miasta i gminy* (ss. 487–578). Urząd Gminy Wilamowice.

Zieniukowa, J., & Wicherkiewicz, T. (1997). *Do-Pyjter-Jaśka* i *cym-Hala-Mockja* oraz inne zjawiska z antroponimii Wilamowic w dawnym Księstwie Oświęcimskim. W H. Popowska-Taborska & J. Duma (Red.), *Onomastyka i dialektologia: Prace dedykowane pani profesor Ewie Rzetelskiej-Feleszko* (ss. 307–316). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy).

"But this doesn't look Vilamovian": Lesser-Known Determinants of the Cultural Distinctiveness of Vilamovians

Researchers who study Wilamowice regard the costume and language as the main determinants of the cultural distinctiveness of the Vilamovians. The representatives of this ethnic group themselves also presented them as the most important. This was probably the case before 1945, when the folk dress and language began to disappear due to the post-war persecutions. Today, they still remain important markers of Vilamovianness, but are rarely used in everyday life.

The article presents the determinants of Vilamovian distinctiveness that are important for contemporary Vilamovians, especially for young people involved in linguistic revitalisation. These are, among others, Vilamovian Polish, multilingualism, Vilamovian Christmas songs, Vilamovian-style scrambled eggs, Vilamovian Christmas Eve noodles and drinking from one glass. Although they are also found in other regions, including nearby villages, they are an equally important attribute of Vilamovianness for many Vilamovians. More important than their "objective" uniqueness is the fact that during the research carried out by the author, particularly young people from Wilamowice considered them appropriate for

expressing their identity and the cultural distinctiveness related to it. Perhaps in the future some of them will become more important for Vilamovians than the costume or language. Ethnic boundaries are not the result of members of an ethnic community having a separate culture, but of their actions in order to distinguish themselves from others.

Keywords:

Vilamovians; ethnicity; language revitalisation; multilingualism; traditional food

„Ale to chyba nie jest wilamowskie". Mniej znane wyznaczniki odrębności kulturowej Wilamowian

Badacze zajmujący się Wilamowicami za główne wyznaczniki odrębności kulturowej Wilamowian uznają strój i język. Również sami przedstawiciele tej grupy etnicznej prezentowali je jako najważniejsze. Tak było zapewne przed 1945 rokiem, lecz w wyniku powojennych prześladowań zaczęły one zanikać. Dziś nadal stanowią ważne markery wilamowskości, rzadko używane są jednak na co dzień.

W artykule przedstawiono wyznaczniki wilamowskiej odrębności, które ważne są dla współczesnych Wilamowian, szczególnie dla młodzieży zaangażowanej w rewitalizację językową. Są to m.in. wilamowska polszczyzna, wielojęzyczność, pastorałka wilamowska, jajecznica po wilamowsku, wilamowskie kluski wigilijne i picie wódki z jednego kieliszka. Choć występują również w innych regionach, także w okolicznych wsiach, stanowią dla wielu Wilamowian równie ważny atrybut wilamowskości. Ważniejsze niż ich „obiektywna" niepowtarzalność jest to, że podczas przeprowadzanych przez autora badań szczególnie młodzi Wilamowianie uważali je za odpowiednie do wyrażania swojej tożsamości i związanej z nią odmienności kulturowej. Być może któreś z nich staną się w przyszłości dla Wilamowian ważniejsze niż strój lub język. Granice etniczne bowiem nie są efektem posiadania przez członków grupy etnicznej odrębnej kultury, ale ich działania w celu odróżnienia się od innych.

Słowa kluczowe:

Wilamowianie; etniczność; rewitalizacja językowa; wielojęzyczność; tradycyjne jedzenie

Citation:

Król, T. (2022). „Ale to chyba nie jest wilamowskie": Mniej znane wyznaczniki odrębności kulturowej Wilamowian. *Adeptus*, *2022*(19), Article 2746. https://doi.org/10.11649/a.2746

Publication History:

Received: 2022-01-31; Accepted: 2022-08-03; Published: 2022-11-10